

ŁÓDZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.
Administracja otwarta w dni powszednie
od 4 p. p. do 8 wiecz.
W niedziele i święta od 10 r. do 12 w poł.

Łódź, Sobota 13 stycznia 1923 roku.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi z odnośnieniem do domu mie-
sięcznie Mk. 800, — Zagranicą Mk. 2500.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska Nr. 83. TELEFON 99. Skrzynka pocztowa 154.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 60,398.

Bandar-logi.

Polska posiada pod względem swej stru-
ry wyrobioną fizjonomję. Jej dotychczas-
ny rozwój stworzył z Polski państwo no-
czesne, z wszystkimi zaletami i wadami
państwa klasowego, kapitalistycznego.

Takiem państwem jest Polska bezprze-
nie; kraj cały i sejm nasz są i być mu-
są terenem walki, terenem gry interesów
szczególnych klas narodu. Walka klas w
państwie istnieje, istnieje jak w każdym
państwie rozwiniętym narodzie, istnieje
i musi w ustroju kapitalistycznym, opar-
tym na nierówności gospodarczej, na prze-
sady ekonomicznej i prawnej klasy kapi-
talistycznej nad klasą, pozbawioną narzę-
dów produkcji, a więc wszelkiej siły ekono-
micznej.

Proletariat nie stworzył walki klasowej
i nie stwarza jej, nie on jest bowiem ojcem
państwa kapitalistycznego, nie on doprowa-
dził do powstania klas społecznych i nie
on ten rozdział utrzymuje i podsyca, nie
on go broni ustawą, granatami, szubienicą.
Proletariat broni się tylko przeciw gwałto-
wemu, ekonomicznemu, przeciw wyzyskowi i
ciężkiej pracy, a że w tej obronie żąda praw rów-
nych w swoim własnym narodzie, to jest
żądać równie naturalną jak sprawiedliwą.

Nikogo to mądrego ani dziwić ani za-
żądać nie może, iż proletariat polski
żąda się o te prawa, tak jak nie jest dzi-
wne, że klasy posiadające prawa swoich już
zadanych, rzec się niechcą, że się bro-
nią, atakują, — bowiem dobrowolnie nikt
nie żąda ni władzy nie żąda, nikt jej na
nie żąda zgubę dobrowolnie drugiemu nie
zabiera.

Tak wzajemny i obrona, gra cała o
prawa, odbywa się i rozwijać się musi na
terenie politycznym, tam, gdzie naród tworzy
prawa, gdzie radzi i postanawia o swej
przyszłości czy innej egzystencji.

Tym terenem jest sejm i o sejm, o
przewagę w nim walka się toczy między
posiadaczami a wydziedziczonymi, między
tymi, co władzę posiadają, a tymi, którzy
dotychczas dziećmi nędzy, bezsilnymi
ekonomicznie a jednak tymi, co sami tyl-
ko jedni stwarzają całe bogactwo narodu,
co pomnażają jego kapitał, co mu dają siłę
i powagę i bezpieczeństwo narodowej nie-
podległości.

Od chwili odrodzenia się Rzplitej ta

walka nie słabnie ani na chwile, lecz ow-
szem, jej fale wznoszą się coraz wyżej, o-
bejmują coraz nowe tereny, wchłaniają co-
raz nowe siły.

Walka jest życia objawem naturalnym,
koniecznym i logicznym, naturalnym też
jest że jej nie brak w Polsce.

A jednak jest coś nienaturalnego w
charakterze tej walki u nas. Coś, co tę
walkę czyni inną, niż ona jest sama w so-
bie. U nas bowiem na terenie politycznym
walczy z jednej strony lud, proletariat mie-
jski przeciw kapitalizmowi, zaś ze strony
drugiej nie występują tego kapitalizmu, re-
prezentanci. Ich w tej walce niema, — za-
nich występują wyłącznie ich sługi i lokaje,
ich najemna, zapłacona hołota, głupia, cu-
chnąca i krzykliwa, zajadła, bezceremon-
jalna i zuchwała, wyjąca wszystkimi głosa-
mi w obronie swoich panów, zbyt leniwych
i niewierzących i obojętnych często, by się
bronić osobiście. Oni, przyzwyczajeni nie
ruszać się bez faktora, najęli go sobie i w
tej walce.

Gra zatem polityczna w Polsce rozwija
się między proletariatem z jednej, a tym
faktorem ze strony drugiej.

Przeciw proletariatowi miejskiemu i
wiejskiemu występuje na terenie polskiego
życia politycznego nie właściciel kapitału
przemysłowego i handlowego sam, bez
pośrednio, nie pan feudalny, ale ich za-
płacony faktorzyna. Sam pozbawiony i zie-
mi i kapitału, bogaty jednak nikczemnością
i bezwstydem, nie mający nic do stracenia
ni do zdobycia, hołysz bez przyszłości i bez
honoru, zastępuje swego mocodawcę jak
najmota, jak panna do wszystkiego, gotów
być nawet zbirem i złodziejem czci cudzej.

Takiej walki nieznają inne państwa,
inne państwa bowiem nie mają takiej —
jaką my posiadamy — narodowej demo-
kracji.

Na całym świecie stwarza kapitał w
walce z pracą stronnictwa pośrednie, któ-
rych zadaniem jest: istotną walkę złago-
dzić. U nas tych stronnictw niema. Nie-
ma ich także np. w Danji. Ale tam do
walki staje sam świat kapitalistyczny w bez-
pośrednim kontakcie ze stronnictwami
pracy.

U nas w walce stoją tylko stronnictwa
pracy i tylko faktor, narodowa demokracja,

z ramienia i kapitału i rękodziel i mies-
zczaństwa i chłopu i kleru i miasta i wsi.

Endecja zastępuje równocześnie wszy-
stkich i wszystko i krzyczy jeden w Polsce
dobry i szlachetny i mądry. Ja jestem
większość, ja jestem naród, naród, naród!

Chjena rozsiadła się w całej Polsce, na
każdym jej konarze i wyje ciągle: „ja na-
ród, naród, naród! A ponieważ twierdzą to
ciągle i trwale, pzzeto jest to prawdą nie-
zaprzeczalną.”

Niezrównany poeta angielski malując
charakter mały — „bandar-logów“, głu-
pich, wykrętnych i złośliwych, opisuje cze-
redę ich słowami, których nie można nie
pamiętać, jeżeli się myśli o naszych naro-
dowych demokratkach:

„mowa nasza przebogata!
słowa coraz inne, nowel!
czerpiemy z języków wszelakich!
z lwa pomruku, z świńskich głosów,
psa szczekanie, pomruk, syki,
lusek tarcie — wszystko razem oto nasz
język wspaniały,

A czy wdzięczny — mniejsza o to!...
Znacie język Rabskich, Strońskich i Wasi-
lewskich?...

Polskie klasy posiadające same poli-
tycznie zdemoralizowane, obojętne na losy
państwa polskiego, pewne już dzisiaj, że
władzy w państwie przeciw ludowi nie zdo-
będą, że ich czas minął bezpowrotnie, po-
sługują się narodowo-demokratycznymi ban-
dar-logami, oplacają tę czeredę hojnie i
szczą ją przeciw ludowi. A spuszczone
ze smyczy chjena walczy we wszystkie stro-
ny, wszystko drze i niszczy i szarpie, bo
ona jedna to „naród, naród, naród.”

„Jest to prawda niezaprzeczalna, bo
bandar-logi powtarzają to ciągle i trwale.”

Nikt się chyba ze sfer kapitalistycznych
polskich nie ludzi co do wartości moralnej
naszych chjeńskich bandar-logów, ale sfery
te używają ich, bo tak krzykliwych i zuch-
wałych dziewek do wszystkiego, nigdzie na
świecie nie kupią.

Czyż są tak duże pieniądze, którychby
nie warto zapłacić Rabskim i Sadzewiczom,
Strońskim i Nowaczyńskim za ich język
„wspaniały”, w którym znać — jak mówi
wspomniany poeta angielski — pomruk
odyńca, syk węża i wycie szakala?

Czyż potrafiłby kto inny, prócz naro-
dowo-demokratycznych bandar-logów, wy-
produkować w ciągu lat czterech taką ma-
sę kłamstw, taką atmosferę kłamstwa w

Polsce dla ratowania materialnych interesów prawicy, jak to oni uczynili nawet przeciw całości i bezpieczeństwa kraju?

Nie, nie potrafi tego wszystkiego nikt inny, jak tylko niemające nic do stracenia i nic do zdobycia stado dzikich, chępliwych, głupich bandar-logów, wyprawiających harce przed atakowanymi okopami strupieszatego kapitalizmu.

W Polsce rozgrywa się walka między dwoma światami, walka naturalna i konieczna. Jej rozegraniu się, nic poprzek stanąć nie może.

Narodowo-demokratyczne bandar-logi muszą z pola zniknąć.

Chjeńskie jagniątko.

Wszystkie pisma polskie, tak lewicowe jak i chjeńskie, dotychczas omawiają żywo fakt zamordowania prez. Narutowicza.

Podczas kiedy wszystkie bez wyjątku organa lewicy stwierdza z całą stanowczością i to na podstawie artykułów prasy narodowo-demokratycznej, że morderca Narutowicza dokonał swej zbrodni pod wpływem i z wiedzą narodowej demokracji, to przeciwnie przedajni gazetiarze chjeńscy starają się przekonać społeczeństwo, że z tym mordem z 16 grudnia nie mieli nic wspólnego, że dokonał go „warjat“, „histeryk“, że nie była to zbrodnia polityczna, lecz że Niewiadomski zamordował Narutowicza stając w obronie swej córki, uwiedzionej przez Narutowicza.

Narodowo demokratyczni zamachowcy i ich opiekunowie lekceważą swoich czytelników, wiedząc najdokładniej, że w nich mogą wmówić wszystko. Nie mogą jednakże przypuszczać, że poza endecją wierzy im choćby jedna dusza w Polsce.

Przecież każdy pamięta artykuły Nowaczyńskiego i Rabskiego, Strońskiego i Sądzewicza. Przecież każdy w Polsce pamięta jako Rabski po dokonaniu wyborze Narutowicza, wzywał w „Kurjerze Warszawskim“ do krucjaty przeciw sejmowi i Narutowiczowi, jako prowincjonalne pisma narodowo-demokratyczne jeszcze przed 16 grudnia, bo już 14 grudnia ogłaszały wiadomość iż „jakiś art.-malarz zastrzelił prezydenta Narutowicza!“

Jest faktem stwierdzonym, że chjeńskie gazety na prowincji wiedziały o zamordowaniu Narutowicza na dwa dni przed strzałem Niewiadomskiego, przed śmiercią prez.

Jest to też dowodem, że śmierć Narutowicza jest dziełem spisku na jego życie.

W to dziś nikt w Polsce nie wątpi, to też nie dziwnego, że władze zaczęły szukać współwinnych, i że już kilku endeckich spiskowców siedzi pod kluczem.

Z chwila, kiedy policja aresztowała jednego z przyjaciół Hallera, a później nieco Nowaczyńskiego, w obozie chjeńskim uderzono w gong trwogi. Tensam Stroński-Lewin i Pannenkowa (Jawecówna, żydówka z pod Tarnopola), którzy nigdy ni jednym słowem nie odezwali się, kiedy bez wyroków pakowano do więzień robotników za udział w manifestacjach, chłopów za udział w strejkach, nagle przypomnieli sobie polską historję i polskie prawo i poczęli skamleć, że ich przyjaciół uwięziono bez wyroku, zanim jeszcze zostali zwyciężeni prawem.

Tę normę prawa polskiego przywodzą na pamięć i żądają jej stosowania do are-

szutowanych za wypadki z 11 i z 16 grudnia „bowiem to prawo — piszą — wyrosło z ducha polskiego“ i to nawet w czasie, „kiedy jeszcze nie było Marksa i kiedy Polska nie rządziła żydzi“.

Rządzący „Rzeczpospolitą“ Paderewskiego żydzi Lewin-Stroński i Jawec-Pannenko nie chcą w swoich zapłaconych lamentach jednakże przypomnieć, że kiedy w Polsce przyjęto ową zasadę prawną: „neminem captivobmus nisi in re victum“ — nikogo więzić nie będziemy, chyba że go pokonamy prawem, t.j. wyrokiem sądowym, że wówczas nie znano także w Polsce Niewiadomskich, nie znano morderców Narutowicza i ich żydowskich obrońców z „Rzeczypospolitej“, „Gazety Warszawskiej“ i „Dwugroszówki“.

Nie znana była Jewec-Pannenko ni Lewin-Stroński, ani Rabski ni Szreniawa, dla których niema w Polsce prawa, jeżeli idzie o ich rokosz przeciw konstytucji, i dla których musi być prawo „neminem captivobmus“. jeżeli pod kluczem znajdzie się endecki faszysta.

Ilekoć przeżywalimy w Polsce w którymkolwiek bądź zaborze poważniejszy cennikowy zatarg robotników z kapitalistami, ilekoć w wolnej Polsce choćby się tylko zanosiło na strejk robotników czy urzędników, zawsze prasa endecka wzywała pomocy i żandarria i policjanta. wojska, stanów wyjątkowych i sądów doraźnych.

Było to ich prawem. Lecz kiedy rząd Sikorskiego ogłosił stan wyjątkowy, by ochronić sejm i konstytucję, oni się obrazili.

Wszystkie pisma chjeńskie atakują Sikorskiego, bo — piszą — „stan wyjątkowy dziwne może wywołać wrażenie na opinii zagranicznej.“

Nic to ich obchodzi, jakie wrażenie w Europie wywołał ich zamach na sejm 11 grudnia, jakie wrażenie na Europie wywarło znieważanie i bicie posłów i senatorów, jakie wrażenie w świecie wywołało skrytobójcze zgładzenie głowy Państwa polskiego i ich zajadła obrona mordercy, lecz tylko, że skompromituje Polskę stan wyjątkowy, którym rząd Polskę ratuje przed nową Targowicą.

Niewinne narodowo demokratyczne jagniątko zdobyły dnia 11 i 16 grudnia zaufanie zagranicy rokoszem targowickim i zamordowaniem prezydenta, a ta opinja zagraniczna zaczęła naraz pesymistycznie Polskę oceniać z powodu, iż rząd zastosował wyraźny przepis prawa, polskiej konstytucji która pozwala i nakazuje sięgnąć po stan wyjątkowy w razie zdrady stanu i nie nie wspomina nigdzie, że wyjątek od tego przepisu stanowi zdrada chjeńcy.

Stan wyjątkowy jest tym razem klęską chjeńcy i dlatego ci opiekunowie i twórcy nowej Targowicy udają niewinne jagniątko, które włożywszy paluszki do buzi, pytają naiwnie: „panie jenerale, a dlaczego się pan tak gniewa?“

Niewinne barany!...

Podwyżka płac w Zagł. Dąbrowskim.

Nareszcie po trzykrotnych pertraktacjach z Radą Zjazdu Przemysłowców Górniczych doszło do porozumienia pomiędzy tą ostatnią a Związkiem Górników. I w dniu 3 stycznia b. r. na ostatniej konferencji została podpisana nowa rewizja płac górniczych, mocą której wszystkie płace górnicze z dniem 1 stycznia b. r. pod-

noszą się o 90 proc. i obowiązują na miesiące styczeń i luty b. r.

Wysunięte powtórnie przez Związek żądanie każdomiesięcznej rewizji płac, zostało przez przemysłowców bezwzględnie odrzucone. Postanowiono tylko wypłacić robotnikom jeszcze jedną zwrotną zaliczkę i to tylko w miesiącu styczniu.

Dziwnem jest, że Rząd pozwolił przemysłowcom podnieść cenę węgla w ślad za podwyżką płac robotniczych i to aż o 80 proc. (co za zysk będą mieli przemysłowcy!...) Tym sposobem Rząd nie tylko zalegalizował tak znaczne i gwałtowne podrożenie podstawowego produktu, jakim jest węgiel, za podwyżkę którego popłynię cały szereg innych produktów i opłat, a więc kolej, produkty przemysłowo-fabryczne, no i spożywcze, ale z drugiej strony Rząd w tym samym stosunku powiększył wydatki państwa, boć 70 proc. prawie produkcji węgla Zagł. Dąbrowskiego i Krakowskiego zabiera Rząd. A więc Rząd dokonał tym samym wiwisekcji na Państwie i społeczeństwie.

Przemysłowcy węglowi mają kolosalne zyski nie tylko na węglu, dostarczonym Rządowi, państwu, ale przedewszystkiem na tym, który idzie w prywatne ręce paskarzy krajowych, pośredników śrubujących ceny węgla do horendalnych sum, do skandalu poprostu (np. Warszawa, Łódź, Kraków), a których to paskarzy węglowych w obu zagłębiach jest bez liku, oblegają wszystkie kopalnie i otaczają je, jak pajęczą siecią, czyhając na „złapanie“ paru wagonów węgla i „klasa spuszczenie“ go — ale przemysłowcy również sporo węgla wysyłają zagranicę, sprzedając go za obcą wysoką walutę (franki), na czem osiągną największe zyski.

Jeśli dotychczas w Zagłębiu tonna grubego węgla na kopalni kosztowała 52,000 mk., to z podwyżką 80 proc. kosztować będzie 93,600 mk., czyli 9360 mk. za korzec, to w Warszawie, Łodzi lub Krakowie paskarze węglowi napewno żądają będa z górą 200,000 za tonne, czyli 20,000 mk. za korzec.

Jeśli dalej taką piosenkę będziemy nucić, jeśli Rząd ten, czy inny nie wglądnie w tę sprawę, a przedewszystkiem jeśli nie ukruci spekulacji i paskarstwa węglowego — to dojdziemy do tego, że węgiel sprzedawany będzie na karaty, na wagę złota.

A zatem niech miarodajne czynniki rządowe poważnie zastanowią się nad tem

Zygmunt Bocian.

Falszowanie opinji.

Przed tygodniem ukazał się artykuł w „Głosie Polskim“, p. t. „Votum nieufności dla komisarza Kasy Chorych Dr. Giebartowskiego“. Każdego uczciwego człowieka musiało zadziwiać, jak lekkomyślnie i nieopatrnie poważny dziennik postąpił. Gdyby był sobie zadał trochę trudu celem przeczytania tego artykułu, byłby spostrzegł, że w artykule nie jest podana data zgromadzenia na którym miano rzekomo uchwalić votum nieufności. Opuszczenie daty nie było bowiem rzeczą przypadkową, lecz zostało celowo dokonane aby wywołać złudzenie, że takie zgromadzenie odbyło się dopiero ońegdaj, tymczasem w rzeczywistości odbyło się już miesiąc przed ukazaniem się artykułu w „Głosie Polskim“. Ale nie tylko na ten ogranicza się lekkomyślny postępek redakcji,

Tydzień polityki polskiej.

a) Echa zabójstwa Prezydenta.

Komisarz Rządu na m. Warszawę, p. Anusz, mianowany na to stanowisko przez nowego premiera gen. Sikorskiego, wykazał w ciągu ubiegłego tygodnia dwukrotnie energję i odwagę, wydając polecenie aresztowania Adolfa Neuwert-Nowaczyńskiego, za artykuł apoteozujący osobę zabójcy prezydenta, — E. Niewiadomskiego, oraz zamykając T-wo „Rozwój” znane jako siedziba spisków przeciw Państwu. — Rozporządzenia te, będące prostym obowiązkiem i elementarną koniecznością w obecnym czasie, musimy jednak, niestety, nazwać czynami odważnymi, ponieważ tacy ludzie jak Nowaczyński powinni być aresztowani i skazani nie raz a — tysiąc razy, a takie T-wo jak „Rozwój” nie powinny być wogóle w Polsce istnieć, a jednak Nowaczyński w ciągu czterech lat najspokojniej w świecie pluł na najwyższego przedstawiciela Państwa i na namię dla niego rządu, a do tej pory policja państwowa nie skierowała przeciw niemu żadnej choćby najmniejszej akcji, — a T-wo „Rozwój” także w ciągu czterech lat było cieplarnią dla wszelkich zamachów, uwewnętrzniczonych dwukrotnie; raz na rząd J. Moraczewskiego, a drugi raz na prezydenta Narutowicza, — i pomimo to cieszyły się opieką naszych władz policyjnych!

To też kroki komisarza należy powitać z uznaniem, gdyż świadczą one o tem, że w organach policyjnych budzi się poczucie państwowe i, że nareszcie przejmują one od opinji społecznej wymiar sprawiedliwości, jaką ta tylokrotnie wymierzała już na policzkach Nowaczyńskiego.

Zarówno aresztowanie Nowaczyńskiego, jak i zamknięcie T-wo „Rozwój”, było prawnie możliwe na zasadzie ogłoszonego tuż po zamachu w stolicy stanu wyjątkowego. Konieczność stanu wyjątkowego, w Warszawie ze względu na znaną zaciekłość „Chjeny” i na krążące pogłoski o nowych przygotowaniach do ataku, istnieje w dalszym ciągu. Niestety rząd gen. Sikorskiego w porozumieniu z prezydentem Wojciechowskim w dniu 4 b. m. zniósł stan wyjątkowy?! I znów powstaje wątpliwość, czy wyższe czynniki państwowe pragną raz naprawdę skończyć z prawicową rebelją, czy też dalej być w stosunku do morderców w białych rękawiczkach?!

Do jakiego stopnia w naszym życiu społeczno-politycznym daje się odczuwać brak ludzi, czy instytucji, prywatnych, albo i państwowych, którzyby mieli odwagę nazwać zjawiska i winy czyjeś po imieniu, świadczy — poza ciągłą elegancją rządu w stosunku do prawicy — ogłoszona przez rektorów wyższych uczelni w Polsce odezwa, podpisana także i przez dwóch naszych kardynałów. Odezwa ta stoi w związku z ostatnimi zamieszkami i zamachami w kraju i nawołuje — całe społeczeństwo młodzieży uniwersyteckiej do spokoju i niebrania udziału w życiu partji politycznych. Zachodzi pytanie, poco było taką odezwę wydawać? Bo przecież nietylko nie przynosi ona kolegom uczonych i purpuratów żadnego zaszczytu, ale wprost go kompromituje, a kompromituje dlatego, że po pierwsze, jak na tak poważnych autorów i w stosunku do b. poważnych wy-

padków, jest ona bardzo błada; po drugie — odciąga młodzież od partji politycznych, czego nie uda jej się zrobić, pomijając to, że praca w partji politycznej, stojącej na stanowisku istotnie państwowym, ujmie studentowi nie przynosi; i po trzecie, że odezwa jest nieszczerą i wprowadza w błąd nieświadomych, bo nie wskazuje istotnych sprawców ostatnich skandalicznych wypadków, przez co znów zdradza brak u autorów odwagi cywilnej, a głównie odwagi aktywnej, bowiem tylko taka odwaga może mieć w życiu politycznym dodatnie następstwa!

Życie konstytucyjne.

Prezydent ministrów gen. Sikorski, wbrew wściekłym atakom prasy prawicowej, która przysłała już do przytomności, spokojnie przygotowuje się do dłuższej pracy nad naprawą Rzeczypospolitej. Do celu tego narazie pragnie iść trzema drogami: pierwsza to dążenie do poprawy stosunków finansowo-gospodarczych, przez zwołanie nadzwyczajnej konferencji wszystkich dotychczasowych ministrów skarbu; druga — rekonstrukcja tymczasowego składu gabinetu w kierunku wciągnięcia doń przedstawicieli lub osób zaufanych stronnictw sejmowych i trzecia — troska o spokój wewnętrzny w państwie, ujawniająca się przez wniesienie do sejmu całego szeregu ustaw, mających na celu ochronę Konstytucji, godeł państwowych i najwyższego przedstawiciela państwa.

Konferencja finansowa rozpoczęła się w dniu 9 stycznia w Belwederze pod przewodnictwem Prezydenta Wojciechowskiego. Udział wzięli wszyscy zaproszeni dotychczasowi ministrowie skarbu, oprócz p. L. Biłńskiego, który nadesłał jednak memorjał, zawierający jego w tej materji poglądy. Oprócz tych osób na konferencji są obecni marszałkowie obu Izb. Niezależnie od referatów, jakie wygłoszą zaoroseni ministrowie, będą wzięte pod dyskusję także i memorjały, nadesłane przez cały szereg osób prywatnych i instytucji społecznych, zabierających głos w tej, tak ważnej dla życia państwowego sprawie. Należy zaznaczyć, że nadesłane memorjały przestudjował osobiście Prezydent Wojciechowski i opracował z nich tezy, które stanowią będą także substrat do dyskusji na plenum. Konferencja nie ogłasza dotąd komunikatów, lecz uczyni to po ukończeniu narad, poczem nastąpi prawdopodobnie powołanie nowego ministra skarbu. Osiągnięte wyniki z konferencji finansowej będą ujęte w podstawowe tezy, które znajdą swoje echo w ekspozycji premiera na poświęconym posiedzeniu Sejmu, mającym się odbyć w dn. 16 b. m.

Szersza rekonstrukcja gabinetu była omawiana przez cały czas świąt w Zakopanem, gdzie znaleźli się wszyscy prawie liderzy klubów sejmowych, wraz z prezydentem ministrów gen. Sikorskim, który prowadził tam ożywioną konferencję. Jakie są wyniki tych pertraktacji — nie wiadomo. Z klubów, biorących w nich udział, tylko klub „Chjeny” ogłosił komunikat, w którym — ogłaszając wiadomość o naradach gen. Sikorskiego a przedstawicielem „Chjeny” posłem M. Seydą — oświadcza, iż na proponowaną kandydaturę na

gdyż widocznie bez przeczytania treści artykułu umieszczono go w piśmie. Gdyby bowiem ktoś z redakcji był przeczytał nadesłany artykuł, musiałby zauważyć, że tytuł nie odpowiada zupełnie treści, albowiem, w artykule nie ma wzmianki, aby ktokolwiek postawił taki wniosek lub wogóle taka uchwała zapadła. Jest to zatem świadome i celowe fałszowanie opinji. Nie idzie nam zupełnie o komisarza Kasy Dr. Giebartowskiego, za mało go jeszcze znamy, aby móc wydać o nim zupełnie bezstronną opinię, ale w imię prawdy i godności ludzkiej musimy z całą stanowczością potępić ten banalny postępek informatorów „Głosu Pol.”

Była to widoczna zemsta dokonana przez byłych dwóch urzędników Kasy, zawieszonych wskutek poważnych nadużyć służbowych, a z których jeden ma kryminalną sprawę przed sądem karnym w Łodzi z art. 11, 576 ust. k. za którą czeka go w razie zasądzenia 1—6 lat więzienia. Ponieważ dr. Giebartowski, jako odpowiedzialny urzędnik Kasy nie mógł ścierpieć anarchji w Kasie, wprawdzonej pod patronatem dawnego komisarza Kasy Gallasa, przez pewnych urzędników Kasy, którzy razem z Gallasem musieli z tego powodu być usunięci, wstyd, gniew i wściekłość i szukanie zemsty. Z pewnością część urzędników dała się wodzić za nos tym dwóm niegodnym jednostkom, przypisać należy brakowi znajomości sprawy. Obecnie i oni przezerli, usunęli tych z zarządu związku pracowników i w najbliższej przyszłości wogóle przestaną być członkami tego związku. Urzędnicy przekonali się nacznie, że co innego jest żądanie należących praw a co innego sianie destrukcji w Kasie. Z ustąpieniem tak dobranej trójki stonki w Kasie Chorych uległy radykalnej zmianie, nastąpiło uspokojenie umysłów i wystąpiła ochota służenia tak ważnej placówce robotniczej. W każdym razie umieszczenie nieprawdziwego co do treści art. w „Gl. Pol.” wywołało powszechne zdziwienie.

W związku z powyższą sprawą otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Szanowny Tow. Redaktorze!

Proszę o łaskawe umieszczenie na łamach swego porytynnego pisma, w imię sprawiedliwości poniższego listu;

W Nr. „Głosu Polskiego” z dnia 2 stycznia r. b. umieszczone zostało sprawozdanie z zebrania pracowników Kasy Chorych w Łodzi, zaopatrzone nagłówkiem: „Burzliwe posiedzenie pracowników Kasy Chorych i uchwalenie votum nieufności komisarzowi dr. Giebartowskiemu”.

Jako przewodniczący owego zebrania, wzięcie się w obowiązek dać sprostowanie; to pierwsze posiedzenie pracowników Kasy Chorych odbyło się w dniu 3 grudnia r. ub. i zatem artykuł ten był nieaktualnym;

Po drugie votum nieufności nie mogło być uchwalone, ponieważ takiego wniosku pod głosowanie nie poddawałem.

Jak z powyższego wynika, autor nagłówka z „Głosu Polskiego” posługiwał się tylko złośliwością, gdyż sam artykuł przez niego zamieszczony o niczem podobnym nie mówi.

Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że każdy robi swoje, aczkolwiek kłamstwem jest, to też radziłbym autorowi zaprzestania takiej pracy, gdyż to bardzo wiele mówi o czystości jego pracy społecznej.

Łódź, 9 stycznia 1923 r.

Z poważaniem Sawicki.

ministra skarbu prof. Chrzanowskiego nie zgadza się i, że wogóle nie aprobuje faktu istnienia gabinetu pozaparlamentarnego.

Troska o spokój wewnętrzny ujawniła się w szczegółach w tem, że wszystkie stanowiska w Min. Spraw Wewnętrznych, opróżnione przez urzędników dymisjonowanych, obsadzono przeważnie czynnymi oficerami wojskowymi, którzy odchodzą do służby wojskowej, w miarę angażowania nowych sił cywilnych. Do takich należy ostatnio nominowany na podsekretarza stanu b. wojewoda Tarnopolski p. Olpiński.

W związku z obyczajami i wiadomiami naszego życia konstytucyjnego stoi drugi wywiad red. „Kurjera Polskiego” z marszałkiem Piłsudskim, który wypowiedział ciekawe zdania na temat sugestywnej siły kłamstwa w naszym życiu politycznym. Piłsudski wspomina czasy długiego przesilenia gabinetowego przy premierze Ponikowskim, mówi o krążących wówczas na ten temat plotkach i o tem, że w plotki te wierzyli b. poważni politycy sejmowi. Chodziło wtedy o pogłoskę powtórzoną na konwencie senjorów w sprawie mobilizacji, której jakoby się oparł Ponikowski i stąd jego dymisja. Oto słowa Piłsudskiego:

„Sformułowałem sobie wówczas wrażenie bardzo ujemne, albo dla siebie, albo otoczenia: myślałem, że albo mnie mają za warjata, albo ja jestem w szpitalu warjatów. Samo tego rodzaju przypuszczenie o tak lekkim stosunku do niezwykle ciężkiej pracy mobilizacyjnej, która nigdy nie może łączyć się z wywołaniem kryzysu ministerjalnego, oznaczającego bądź co bądź osłabienie państwa, jest tak dziecinne i tak niezmiernie ubliżające, albo mnie, albo instytucji Sejmowej, która w ten sposób sądzić może o zadaniach państwowych, że dotąd nie mogę zapomnieć dziwnego wrażenia, które odniosłem wówczas”.

Oprócz tej uwagi wypowiedział Piłsudski ciekawe enuncjacje w sprawie bitwy warszawskiej: oto koncepcja strategiczna bitwy nie zadawała go, jako naczelnego wodza, bowiem licząc się ze stanem podniesienia opinii publicznej, która cały wysiłek skierowała na obronę stolicy, — zmuszony był większą część sił przeznaczyć na obronę Warszawy, a b. małą armję do decydującego ataku, który poprowadził sam. Najważniejszą jednak rzeczą w tej sprawie było to, że kiedy wyjechał z Warszawy do swojej armji, która jak to wiemy dokonała „cudu nad Wisłą”, plotka publiczna posądziła go, że uciekł z Warszawy ze strachu i zabrał ze sobą miliony ofiarowane mu przez bolszewików.

c) Polityka zagraniczna Polski.

Najważniejszym zagadnieniem, dla polityki zagranicznej Polski jest sprawa, obchodząca nas częściowo tylko bezpośrednio, a wogóle — pośrednio, t. j.: zagadnienie odszkodowań niemieckich na rzecz państw Ententy. Sprawa ta ciągnie się od czterech lat t. j. od czasu pokoju wersalskiego i jest widomym znakiem niedoświadczenia dyplomatów koalicyjnych, którzy od razu nie wywarli silnej presji na Niemców w postaci jednorazowej wielkiej kontrybucji (jeżeli już wogóle przejęli zasadę pokoju: zwycięzców i zwyciężonych), lecz rozłożyli opłatę na wiele rat. Niemcy w krótkim czasie ocbłonęli i postanowili debatować sprawę odszkodowań, tymbardziej, że szedł

im na rękę potęgający się, konflikt między Anglią a Francją, wyuczający jednomyślność postanowień na wypadek sankcji. Wielokrotne konferencje państw koalicyjnych w tej sprawie nie doprowadziły do porozumienia, gdyż w interesie Anglii leży, aby Niemcy jako tako postawić na nogi, ponieważ te były i będą odbiorcą wytwórczości angielskiej, a z drugiej strony Anglija czuwać musi, aby Francja zbytnio nie zbagaciła się na Niemcach i przez to nie stała się skuteczną rywalką Anglii na polu przemysłowo-handlowym. Francja zaś po za tymi powodami, o jakie ją podejrzewa Anglija, ma jeszcze do silnej presji w sprawie zapłaty odszkodowań, powód ten, że obawia się odwetu wojennego i pragnie Niemcy jaknajwięcej osłabić.

Na tle właśnie tak zagmatwanych stosunków dyplomatycznych i ekonomicznych odbyła się ostatnio konferencja premierów koalicyjnych, na której miano udzielić Niemcom moratorium i ustalić, zmniejszoną ostatecznie cyfrę odszkodowań. I tutaj różnica w poglądach między anglikami a francuzami była tak poważna że konferencja się rozpadła a Francja na własną rękę przedsięwzięła środki, które mają zmusić Niemcy do zapłacenia odszkodowań w pieniądzu i naturze.

Rząd francuski nadesłał do Warszawy jakoteż i do innych rządów małej ententy, notę w której wyjaśnia swoje stanowisko i liczy na poparcie moralne.

Interes Polski w owym konflikcie wielkich potencji jest awansowany w tem, że w grę wchodzi nasz sojusznik Francja (interes pośredni), oraz w tem, że im więcej odszkodowań koalicyja od Niemców wymusi, tem i dla Polski więcej przypadnie, gdyż na mocy traktatu wersalskiego, Polska do podziału jest dopuszczona.

Stąd to w Polsce poza zwykłą ciekawością — wielkie zainteresowanie dla spraw odszkodowań i sankcji przeciw Niemcom i stąd obowiązek dla naszego rządu: pilnego śledzenia rozwoju wypadków.

Jan Czerwiec.

List z Krakowa.

Kraków, 10 stycznia.

W niedzielę 7-go b. m. obradowała w Krakowie Konferencja Zachodniej Małopolski dla zorganizowania pracy wśród kobiet, której inicjatorem był tow. Kle mensiewicz.

Ostatnie wybory do sejmu i senatu, wypadki grudniowe w Warszawie, jak zamach na Zgromadzenie Narodowe i zamordowanie Narutowicza. otworzyły oczy na niebezpieczeństwo, jakie zagaraża Rzeczypospolitej z małego uświadomienia i wyrobienia politycznego kobiet wyborczyń.

Cała siła polityczna reakcji w Polsce i częściowe wyborcze zwycięstwo chyjony polega na kobietach. Ich głosami zdobyli chyjni mandaty. Kobiety razem z młodzieżą zalegały ulice w dniu zamachu na posłów i senatorów, spieszących na Zgromadzenie Narodowe.

Żadna partja nie może w tej sytuacji przejść do porządku dziennego nad sprawą zorganizowania pracy uświadamiającej wśród Kobiet.

P. P. S. nie poświęcała tej gałęzi pracy tych energii, ile ważność sprawy

wymagała. Straciła też szereg mandatów do sejmu i senatu, z ogromną szkodą dla sprawy robotniczej w szczególności i dla interesów całości państwa polskiego w ogólności.

Zrozumiano to, trochę za późno, bo po wyborach. Należy też z całym uznaniem podjąć inicjatywę krakowskiej organizacji i na czele poczynań partyjnych postawić organizację pracy wśród kobiet.

Referentami na Konferencji Krakowskiej byli tow. Daszyński, Prausowa i Ktusińska.

Z całym naciskiem mówcy podkreślali znaczenie tej pracy dla P. P. S. i naznaczyli, że obowiązani są zająć się tą robotą, tak mężczyźni, jak kobiety.

Konferencja trwała cały dzień przy udziale 30 towarzyszy i 19 towarzyszek z różnych miejscowości Zachodniej Małopolski.

W dyskusji wszyscy towarzysze i towarzyski podkreślali, że w organizacji jest mało zrozumienia dla tej ważnej sprawy i towarzysze często utrudniają robotę.

Konferencję zakończono uchwaleniem nast. rezolucji:

Rząd Ludowy Moraczewskiego dał kobietom prawo wyborcze. Temsamem milionowe rzesze kobiece zostały wciągnięte w krąg życia politycznego.

Zważywszy, że głosy kobiece w akcji wyborczej tak do ciał ustawodawczych, jak samorządowych decydują o losach Rzeczypospolitej i najżywoźniejszych klasy pracującej,

zważywszy, że kobietom brakuje czysto odpowiedniego przygotowania politycznego z czego korzysta w Polsce najczarniejsza reakcja, wyszukując swoje wpływy na szkodę państwa polskiego i proletariatu,

wzywa się wszystkie organizacje P. P. S. do wykonania uchwał ostatnich kongresów odnośnie do organizowania pracy wśród kobiet.

Zasadniczo organizacja kobiet i mężczyzn jest wspólną w ramach P. P. S. Zależnie jednak od warunków dzielnicowych lub miejscowych tworzy się przy komitetach wydziały dla organizowania pracy wśród kobiet, politycznej, zawodowej i oświatowej.

Pracę tę może prowadzić towarzysz lub towarzyska.

Zważywszy, że bez wciągnięcia najszerszych warstw kobiecych pod Sztandary P. P. S. nie może być mowy o wyzwoleniu klasy pracującej,

zważywszy, że decydują się obecnie losy Rzeczypospolitej w walce z reakcją w Polsce, konferencja dla organizowania pracy wśród kobiet obradująca w Krakowie 7 stycznia 1923 wzywa wszystkie ciała partyjnej akcji celem zrealizowania naszych postulatów przez skupienie pod sztandarami P. P. S-u tak kobiet jak mężczyzn.

O sumieniu i sile.

Gawęda o naszych bołaczkach.

Decyzja centralnych władz partyjnych o zwołaniu walnego zebrania członków partji celem wyboru miejscowych władz partyjnych jest faktem wielkiej wagi. Po raz pierwszy za pośrednictwem bezpośredniego

głosowania członkowie partji zdecydowały o wyborze lokalnych władz partyjnych. Dlatego też dobrze będzie, jeżeli wysłuchacie zdania i wskazówek starego Zrędy. Konferencja partyjna, wybierająca O. K. R., to system pośrednich wyborów, dokonywanych dla uproszczenia, bo lokal partyjny nie mógłby nigdy pomieścić wszystkich członków partji. Jak zbudujemy „Dom Robotniczy”, to roczne zebranie członków będzie zawsze dokonywało w taki sposób wyborów O.K.R-u. Od kierownictwa partji: OKR i Egzekutywy domagać się musimy ściślego kontaktu z dzielnicami i stałego współdziałania w pracy partyjnej. Brak kontaktu doprowadza zwykle do nieporozumień i sporów w różnych kwestiach, oświetlonych na dzielnicach jednostronnie, bo brak należytego informowania ze strony członka egzekutywy. Tak samo, jak brak kontaktu odbija się ujemnie na pracy organizacyjnej, tak samo brak w pracy partyjnej towarzyszy, nie posiadających mandatu dzielnicy, ale posiadających wiedzę, inteligencję i praktykę organizacyjną, odbija się fatalnie na rozwoju organizacji. Dobrze chęci, ofiarność i poświęcenie muszą być uzupełnione nauką i światopoglądem socjalistycznym. Dlatego też na 22 członków O. K. R-u winno być obowiązkowo wybranych z liczby członków dzielnicy. Każdy taki towarzysz łącznik, winien z każdego posiedzenia OKR-u składać sprawozdanie na zebraniu członków dzielnicy, odpowiadać na interpelacje, a w razie wątpliwości zasięgać opinii w sekretarjacie partyjnym.

Dotychczas przedstawiciel dzielnicy w OKR-rze informuje słabo dzielnicę, a dzielnica bez prelegenta z sekretarjatu nie odbywa zebrania. Wybrani na walnem zebraniu członkowie O.K.R-u pełnią swoje funkcję w ciągu roku bez względu na to, czy będą członkami Komitetu dzielnicowego lub nie. Brak samodzielności i samokształcenia mści się na całości partji. Starzy towarzysze się zdzierają, młodych nie przybywa. Pozostałych dziesięciu członków O. K.R-u winno być wybranych z liczby towarzyszy (bez względu na wrzynalność do dzielnic), posiadających kwalifikacje na prelegentów i działaczy partyjnych. Wtedy obydwaj czynnik znajdą swój wyraz w działalności organizacji. Wielu towarzyszy wybrało na zebraniach kandydatów z dzielnicy nieraz po dwóch, a nawet trzech towarzyszy. Gdyby wybrać tych przedstawianych przez dzielnicę, nie starczyłoby mandatów. Zresztą — po dwa grzyby w barszcz to za dużo. Jeden przychodziłby na O. K. R., a drugi ociągałby się w pracy, bo liczyłby na to, że inny za niego zrobi. Wywołałoby to nieporozumienia i kwasy. Bardzo możliwe, że z jednej dzielnicy może być więcej jak jeden, ale wtedy to już winno zdecydować walory osobiste kandydata.

Następnie, szanowni towarzysze i towarzyski, omawiajcie na zebraniach te rzeczy, które mogą zreorganizować partję, podnieść ją na wyższy szczebel etyczny i umysłowy. Pranie brudów wzajemnych na zebraniach partyjnych odstręcza wielu od partji i pracy społecznej. Pranie brudów pozostawcie Sądowi Partyjnemu. W sądach swoich bądźcie powściągliwi. Dziś wy sędziacie, a na drugi rok was sędzić będą. Ludzie są omylni i jeżeli pracują — to błądzą. Nie bądźcie podobni w zacietrzewieniu do kogutów. Pamiętajcie o známym wierszyku zmienionym nieco: „Źle się bawicie — Wam chodzi o zabawę, a partji — o życie. M.Z.

Z prowincji.

Tomaszów-Mazowiecki.

Wobec poważnej sytuacji, jaka wytworzyła dla robotników włókniarzy z powodu zdrady dokonanej przez Związek „Praca” o czym czytelnicy dowiedzieli się z „Łodzianina” Nr. 54 (389) Zarząd Związku Klasowego w Tomaszowie zwołał w dniu 3 stycznia r. b. Wiec zawiadomy na który przybyło przeszło 3 tysiące osób. Na wiecu tym tow. Huzar, kierownik tutejszego oddziału Zw. Klasowego w obszernym referacie dobitnie scharakteryzował zebraniem całą sytuację i zdradę Zw. „Praca”. Po t. Huzarze zabierało głos dwu przedstawicieli Zw. „Praca” kol. kol.: Arkuszyński i Pytel, którzy nie mogąc zbierać argumentów, starali się tylko zbagatelizować swoją zdradę, chcąc w ten sposób osłabić oburzenie zebranych na szkodników organizacji.

Lecz im się to absolutnie nie udało, bo w powtórnym przemówieniu t. Huzara, który wykazał zebraniem obłudne wywijanie się ich, otrzymali należyty odprawę. Zebrani zaś wyrazili swe oburzenie i gotowość do walki o swe prawa przez jednogłośnie przyjęcie następującej rezolucji: robotnicy i robotnice m. Tomaszowa zatrudnieni w przemyśle Włókienniczym zebrani na wiecu zawodowym dnia 3 stycznia 1923 r., zwołanym przez Związek Klasowy, wyrażają oburzenie Zw. „Praca” za jego stałe i systematyczne szkodenie klasie robotniczej, pchając ją w otchłań nędzy głodowej.

Jednocześnie oświadczają, że przyłączają się całkowicie do żądań wystawionych przez Zw. klasowy i na każde wezwanie tegoż staną do walki w obronie swych praw i egzystencji.

Tak więc w Tomaszowie klasa robotnicza poznała się już na fałszywych obrońcach jej interesów i dała im należyty zapłatę, gdyż za rezolucję głosowali wszyscy obecni, przeciw niej zaś tej aż 2-ch członków „Pracy”.

Miejscowy.

Z życia partji.

Bacność! Wszyscy członkowie P. P. S. w Łodzi!

W niedzielę dnia 14 stycznia 1923 r. o godzinie 10 rano odbędzie się w Sali Stowarzyszenia Turnerów przy ulicy Zakątnej 82, nadzwyczajne ogólne zebranie członków P.P.S. w Łodzi z udziałem przedstawicieli C. K. W. P. P. S. Wstęp na zebranie powyższe za okazaniem legitymacji mają tylko i wyłącznie towarzysze i towarzyski którzy zapłacą podatek partyjny do 1 stycznia 1923 r.

Klauzula powyższa tyczy się bezwzględnie wszystkich bez wyjątku towarzyszy i towarzyszek.

Sekretarjat OKR-u.

Bacność! Posiedzenie OKR-u.

W sobotę, dnia 13 stycznia o godz. 7 wiecz., odbędzie się w Klubie OKR-u Piotrkowska 83; posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego z udziałem przedstawicieli C.K.W.P.P.P.

Wzywa się wszystkich tow. członków OKR-u do punktualnego przybycia.

Sekretarjat OKR-u.

Bacność! Członkowie Chóru Robotniczego!

W czwartek dnia 18 stycznia o godz. 7 wiecz., odbędzie się w Klubie OKR-u Piotrkowska 83, zebranie ogólne członków Chóru Robotniczego.

Wszystkich członków i członkinie uprasza się o punktualne przybycie.

Zarząd Ch. Robotn.

Bacność! Lewal!

W poniedziałek, dnia 5 lutego o godz. 7 wiecz., odbędzie się w Klubie Dzielnicowym przy ul. Juljusza 28, ogólne, nadzwyczajne zebranie członków.

Na porządku dziennym wybór nowego Komitetu dzielnicowego.

W poniedziałek, dn. 15 stycznia o godz. 7 wiecz., odbędzie się również zebranie ogólne członków,

Na porządku dziennym: sprawozdanie z ogólnego zebrania członków P.P.S. z dnia 14 stycznia.

Kom. Dziel. „Lewej”.

Unieważnienie legitymacji.

Unieważnia się niniejszym zagubioną legitymację partyjną Nr. 1439/16230 tow. Jaśniewicza Wiktora z dzielnicy Zielonej.

Sekretarjat OKR-u.

Bacność! Prawa!

W piątek dnia 12 stycznia o godz. 7 wieczorem, odbędzie się w Klubie dzielnicy przy ul. Milsza 45, zebranie ogólne członków.

O liczne przybycie członków prosi

Kom. Dziel.:

KRONIKA.

Niepoczytalny manjak na stanowisku dowódcy D.O.K. Przemyśl. Gen. Latinik skompromitował z kretelem władze wojskowe, osłabił autorytet władzy i błazeńskimi zarządzeniami ośmieszał się wobec oficerów.

Tajne rozkazy gen. Latinika do oficerów staną się kiedyś materiałem obfitym dla pism humorystycznych.

W rozkazach tajnych monitował oficerów za to że żona jego stać w teatrze musiała. Domagał się w tych rozkazach od oficerów ażeby składali wizyty obszarnikom Dawał wskazówki w jakich dniach mają składać wizyty jego żonie itp. Min. Spr. Wojsk. na skutek artykułu w „Robotniku” zajmowało się osobą p. gen. ze względu na ułatwienia w służbie wojskowej poczynionych dla synaloków obszarników.

Po wybraniu prezidenta Narutowicza, gen. Latinik zwołał naradę starostów i wygłosił czarnosecinne przemówienie za które winien był pójść pod sąd wojenny.

Jak długo władze wojskowe pozwolą szargać swój autorytet przez gen. Latinika.

Gen. Czikiel dowódca D.O.K. Kraków, wydał polecenie które uniemożliwia społeczeństwu t. j. cywilom, na współpracę w walce z analfabetyzmem w wojsku. Rozkaz ten sprzeczny z zarządzeniami innych dowódców D.O.K., spotkał się z krytyką całej prasy krakowskiej.

Generał Raszewski dowódca D. O. K. Poznań jest uzupełnieniem tej sławnej 3-ki.

Na zjazdach zwoływanych przez obskurantyzm poznański, wygłasza „mowy” nadające się do „Szcztka” i „Muchy”.

Czas już na tych panów do archiwum lub do muzeum starych okazów.

Echa zabójstwa prezydenta. W dzień pogrzebu prezydenta Narutowicza prawie cała uczciwa Łódź na znak żałoby zaprzestała pracy na dwie godz., od 11—1, co dotyczyło również biur magistrackich.

Jednak w jednym z wydziałów magistratu, pracownica pewna, członkini tow. „Rozwój”, widocznie umyślnie nie przyszła rano do pracy, a natomiast zgłosiła się do biura o godz. 11, gdy wszyscy pracownicy opuszczali biuro i ostentacyjnie sama jedna była w biurze, mimo to, że szej biura prosił ją o przerwanie pracy. W owej godzinie chciała wykazać swą chjeńską gorliwość w pracy, gdy normalnie bardzo opuszcza się w pracy.

Zamknięcie organizacji rodzimego czarnoseciństwa. Na skutek rozporządzenia komisarza rządu w Warszawie Anusza, zamknięto w Warszawie gniazdo spisków i zamachów reakcyjnych „Rowój”, jak wiadomo spiskowo-bojowej organizacji chjeny.

Nie rozumiemy, dlaczego dotychczas istnieje łódzki oddział tego sławetnego stowarzyszenia, które jest tylko filją polityczną faszystowskiej organizacji warszawskiej. Czas już raz skończyć z białym bolszewizmem, który zaszkodził Polsce więcej aniżeli bolszewizm czerwony.

Okradanie skarbu państwowego. Na całym świecie wszystkie państwa opodatkowały wysokimi podatkami karty do gry. Wszędzie panuje słuszny pogląd, że państwo w pierwszej linii winno opodatkować wszelki zbytek, spekulację i łatwy zarobek. Wszędzie w bogatych państwach panuje ten pogląd, ale... nie w ubogiej deficytowej Polsce. Koncesje na druk kart po potrąceniu opłaty na rzecz państwa otrzymał miejscowy paskarz, który zainteresował sfery miarodajne, zakupił drukarnie w Grodnie i drukuje karty. Każdy może zarobić i obłowić się, tylko nie skarb państwa, który w skromności pozbawia się systematycznie coraz to innych źródeł dochodu. Biedny ten skarb polski... Rozdaje różnym pijawką miljardy a sam pozostaje nadal żebrakiem i nędzarzem...

„Orbisy”, karty do gry, kopalnie Górno-Sląskie, wszystko to oddano na rzecz spekulacji.

Przed burzą... Wśród endeków zakotłowało się jak się patrzy. Jedni chcą dalej kontynuować taktykę anarchistycznych awantur i terrorów, rozpoczęcia drugiego zamachu, przesuując go na kwiecień, drudzy w obawie o skórę, chcieliby zerwać z wojującym endectwem.

Chrześcijańska Demokracja pragnie się oderwać od niemilego sąsiedztwa...

Musimy z całą stanowczością oświadczyć, że w razie następnej akcji anarchistycznej endectwa wstrzymywać oburzenia mas ludowych nie będziemy, Czarnosecińcy powinni pamiętać że kij ma dwa końce.

Walka o brud i błoto.! Od dłuższego czasu przed parafjami katolickimi zalega chodniki i ulice błoto dosięgające w niektórych miejscach wysokości ćwierci łokcia.

Protokoły policyjne sypią się bez skutku i składane są wobec braku winowajcy ad akta. Sprawa przeszła w wszystkie możli-

Dnia 5 stycznia 1923 roku, przeżywszy lat 25, zmarł po długiej i ciężkiej chorobie

TOWARZYSZ JÓZEF KIZLICH

Członek organizacji P. P. S., dzielnicy „Lewej”,
pracownik Magistratu m. Łodzi, były uczestnik oddziałów partyzanckich w 1920 r., podczas najazdu bolszewickiego.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek 8 stycznia r. b.
Cześć! pamięci zacnego towarzysza!

Komitet dzielnicy „Lewej”.

we urzędy w Łodzi, a błoto, po staremu jak leżało, tak leży. Przechodnie podczas ślizgawicy łamią nogi, parafjanie spieszący do kościoła plamią i brudzą sobie ubrania, a błoto brudną, lepka warstwą pokrywa dalej ulice przed kościołem.

Sprawa ta ma swoją smutną historię i wskazuje, że nasze władze wykonawcze są sparaliżowane w wykonaniu prawa, tam gdzie idzie o kler...

Dotychczas magistrat w Łodzi oczyszczał place przed kościołem.

Dla tych czynności utrzymywano kilku robotników, co pochłaniało rocznie olbrzymie sumy. Komisja Skarbowa Rady Miejskiej skreśliła te pozycje wydatków, motywując swą decyzję tem, że zarządzenie magistratu w 1916 roku, jest nieprawne. Nie wolno samorządowi uprzywilejowywać katolików, a krzywdzić inne wyznania. Albo magistrat będzie oczyszczał chodniki i place przed wszystkimi kościołami lub też zlikwiduje zupełnie ten dział.

Magistrat wykonał dyrektywę komisji radzieckiej, ale spotkał się z oporem duchowieństwa, które stoi na stanowisku „jure caduco”, że aczkolwiek niema podstaw prawnych, to jednak uświęcony zwyczaj praktyką samorządu obowiązuje nadal.

Komisariat Rządu wzrusza bezradnie ramionami, województwo zwołało konferencję złożoną z przedstawicielami kurji biskupiej i samorządu. Debatowano, dyskutowano stawiano wnioski, w końcu wszystko pozostało po staremu, a błoto już kupami całemi, jak leży dawniej, tak leży...

Z jednej strony występuje upór, z drugiej, prawo a błoto leży po staremu i oczekuje zmiłowania biurokracji państwowej.

O święta biurokracja zlituj się!... **J.K.**

Frazes patryjotyczny a rzeczywistość. Mamy w Łodzi banki żydowskie, niemieckie i polskie O ile żydzi i niemcy oświadczają bez ogródek, że nie chodzi im o sentymenty, ale o interes, o tyle polskie firmy bankowe ubierają swoje interesy w łachman wyświechtanego patryjotyzmu i łezki sentymentalnej.

Wkrótce opublikujemy szczegóły jak to panowie bankierzy pod pozorem wyczasów w Gdyni robią interesy walutowe, które obniżają markę polską. Jak to najzwyklejsze łajdactwa pokrywa się słowami Bóg i Ojczyzna. Zerwać należy z pysków paskarskich frazes i rzekomy interes społeczny.

Błąd drukarski. W poprzednim numerze naszego pisma, w art. „Finanse m.

Łodzi”, na str. 4, w ust. 8-ym pierwszej szpalty, winno zdanie brzmieć: „państwo, a siłą konieczności i samorządy opierają się”. Zamiast tego wydrukowano: „państwo i samorządy siłą konieczności opierają się.” Zmienia to całkowicie sens zdania, za co odpowiedzialność ponosi stary djab ik drukarski.

LISTA OFIAR.

na rodzinę tow. ś.p. Jana Kałuszewskiego, zabitego 11.XII.1922 r. na pl. Trzech Krzyży w Warszawie.

(Ogółem zebrano na wszystkie listy w ciągu dni od 16 — 18 grudnia sumę 1,090,700 mk.

(Z braku miejsca wykaz ofiarodawców drukujemy częściami. Red.)

Dzielnica „Elektrownia”.

1) Moske C. 5000 mk., 2) podpis nieczytelny 5000, 3) Tomaszewski Wł. 5000, 4) Rudzkerd H. 5000, 5) Szmítke R. 3000, 6) podpis niecz. 3000, 7) Turajski 3000, 8) podpis niecz. 3000, 9) Wolny Cz. 3000, 10) Griebie O. 3000, 11) Deuczman G. 3000, 12) Hentszel A. 2000, 13) podpis niecz. 2000, 14) Groszyński L. 2000, 15) Piszke 2000, 16) Hofman J. 2000, 17) Galewicz M. 2000, 18) Cerbel 2000, 19) Ruszkowski 2000, 20) Żurek H. 2000 21) Rudolf T. 2000, 22) Bernecker E. 2000, 23) podpis niecz. 2000, 24) Szyndler A. 2000, 25) Nowakowski A. 2000, 26) Zarzycki M 2000, 27) Płuciennik S. 2000, 28) Fabiszewski 2000, 29) podpis niecz. 2000, 30) Notacker W. 2000, 31) Andrzejak E. 2000, 23) Szendel A. 2000, 33) Pawlikowski Z. 2000, 34) Kaczmarek 2000 35) podpis niecz. 2000, 36) Groszyński L-2000, 37) podpis niecz. 2000, 38) Andrzejak J. 2000, 39) Wolski J. 2000, 40) Piaskowski S. 2000, 41) podpis niecz. 2000, 42) podpis niecz. 2000, 43) Szkop R. 2000, 44) Herc Wł. 2000, 45) Rzewski Wł. 2000, 46) Tutak An. 2000, 47) Węgierski J. 2000, 48) Pacer Oto 2000, 49) Pawlicki St. 2000, 50) Zobel A. 2000, 51) Pełka K. 1000, 52) podpis niecz. 1000, 53) Piotrowicz W. 1000, 54) Adamówna 1000, 55) Krauze R. 1000, 56) Syr 1000, 57) Jędrzejewski 1000, 58) podpis niecz. 1000, 59) podpis niecz. 1000, 60) Krachulec Z. 1000, 61) Roszke A. 1000, 62) Sznajder Z. 1000, 63) Włodarski 1000, 64) Minkiewicz J. 1000, 65) Maciejewski 1000, 66) Fijałkowski K. 1000, 67) Knapik J. 1000, 68) podpis niecz. 1000, 69) Kokosiński 1000, 70) Szewczyk A. 1000, 71) Sebański 1000, 72) Jerchan E. 1000, 73) Kulin K. 1000, 74) Stępień W. 1000, 75) podpis niecz. 1000, 76) Kudelski E. 1000 mk. Razem 145000 mk (d. c. n.)

TABELKA

składek członkowskich i zasiłków pieniężnych

obowiązująca od dnia 2 stycznia 1923 r.

w Kasie Chorych m. Łodzi, Pow. Kasach Chorych w Pabjanicach i Tomaszowie-Maz.

Zarobek członka			Odpowiada			Zasiłki pieniężne			
dzienny	tygodniowy	miesięczny	Płacy ustawowej diennej	Grupie zarobk.	Składka członkowsk. od pracow- nika tygodn.	Dla położ- nie tygo- dniowo	Dla chorych		Pogrzebowy (śmierć ubezpieczo- nego)
							dziennie	tygodniowo	
do 400	do 2400	do 10000	300	1	55	2100	180	1260	6300
" 600	" 3600	" 15000	500	2	90	3500	300	2100	10500
" 800	" 4800	" 20000	700	3	130	4900	420	2940	14700
" 1000	" 6000	" 25000	900	4	165	6300	540	3780	18900
" 1200	" 7200	" 30000	1100	5	200	7700	660	4620	23100
" 1600	" 9600	" 40000	1400	6	255	9800	840	5880	29400
" 2000	" 12000	" 50000	1800	7	325	12600	1080	7560	37800
" 2400	" 14400	" 60000	2200	8	400	15400	1320	9240	46200
" 3000	" 18000	" 75000	2700	9	490	18900	1620	11340	56700
" 3600	" 21600	" 90000	3300	10	600	23100	1980	13860	69300
" 4200	" 25200	" 105000	3900	11	710	27300	2340	16380	81900
" 4800	" 28800	" 120000	4500	12	820	31500	2700	18900	94500
" 5600	" 33600	" 140000	5200	13	945	36400	3120	21840	109200
" 6400	" 38400	" 160000	6000	14	1090	42000	3600	25200	126000
" 7400	" 44400	" 185000	6900	15	1255	48300	4140	28980	144900
" 8600	" 51600	" 215060	8000	16	1455	56000	4800	33600	168000
" 10000	" 60000	" 250000	9300	17	1690	65100	5580	39060	195300
" 11400	" 68400	" 285000	10700	18	1950	74900	6420	44940	224700
" 13000	" 78000	" 325000	12200	19	2220	85400	7320	51240	256200
" 15000	" 90000	" 375000	14000	20	2550	98000	8400	58800	294000
" 17000	" 102000	" 425000	16000	21	2910	112000	9600	67200	336000
" 20000	" 120000	" 500000	18500	22	3365	129500	11100	77700	388500
i wyżej	i wyżej	i wyżej	20000	23	3640	140000	12000	84000	420000

Kasa Chorych m. Łodzi

Powiatowa Kasa Chorych
w Pabjanicach.

Powiatowa Kasa Chorych
w Tomaszowie-Maz.

(—) Dr. Ed. Giebartowski

Komisarz organizujący Kasy Chorych w Województwie Łódzkim.

Już wyszedł z druku

Kalendarz Robotniczy P. P. S.

na rok 1923

i jest do nabycia w Księgarni Robotniczej, Piotrkowska 83.

Kalendarz zawiera na 192 str. (12 arkuszach) nader obfita i urozmaicona treść. Z powodu ograniczonego nakładu uprasza się o szybki zakup.

Cena egzemplarza 2500 mk.

Księgarnia Robotnicza poleca również

KALENDARZE TERMINOWE

dla instytucji robotniczych związków zawodowych i kooperatyw.

OBWIESZCZENIE.

Na placu miejskim przy ulicy Pańskiej pod Nr. pol. 113 w mieście Łodzi, w roku 1902, z funduszków miejscowych przemysłowców, a po części z zasiłku kasy miejskiej, pobudowany został szpital dla robotników fabrycznych, który pozostawał pod egidą Łódzkiego Komitetu Rosyjskiego Czerwonego Krzyża.

Szpital ten urządzony został i istniał na mocy statutu, zatwierdzonego przez Zarząd Warszawskiego Okręgu Rosyjskiego Czerwonego Krzyża w dniu 19 maja 1896 roku.

Na prawo użytkowania rzeczzonego placu miejskiego dla wyżej wskazanego celu pomiędzy Magistratem m. Łodzi a Łódzkim Komitetem Czerwonego Krzyża został zawarty akt, zeznany, przed rejentem Gruszczyńskim w Łodzi dnia 29 listopada 1901 roku Nr. 8453.

W myśl § 2 i uwagi do § 4 powyższego statutu oraz punktu 2 przytoczonego aktu rejentalnego budynku i urządzenia szpitalne stanowią własność tych fabrykantów, którzy nabyli w tymże szpitalu łóżka i zapłacili za każde łóżko po 1500 rubli.

Miasto Łódź również jest współwłaścicielem budynków i urządzeń szpitalnych, gdyż nabyło dla biednych chorych mieszkańców miasta 50 łóżek za 60.000 rubli i oprócz tego udzieliło jednorazowej zapomogi w kwocie rubli 50.000.— na pokrycie niedoboru szpitala.

Zezwalając na postawienie budynków szpitalnych na placu miejskim, Magistrat w powyższym akcie rejentalnym postawił warunek, że gdy Rosyjski Czerwony Krzyż przestanie działać, lub też gdy budynki przeznaczone będą na cel inny (nie na szpital dla robotników fabrycznych), to Magistrat obejmuje wtedy plac z powrotem w swoje posiadanie, a co się tyczy budynków, to gdyby pomiędzy współwłaścicielami ich a Magistratem nie nastąpiło porozumienie co do dalszego przeznaczenia tych budynków, Magistrat mocen będzie zarządzić rozbiórkę tychże w ciągu lat trzech.

Wobec tego, że od czasu wybuchu wojny ustala u nas w kraju działalność Rosyjskiego Czerwonego Krzyża i szpital dla robotników fabrycznych na tej posesji już nie istnieje, i że nie odnaleziono urzędowego wykazu pp. fabrykantów, którzy zakupili łóżka dla swoich robotników w rzeczonym szpitalu, — Magistrat m. Łodzi prosi tych wszystkich p. p. fabrykantów, którzy nabyli w swoim czasie łóżka dla swych robotników, o złożenie posiadanych przez się na to dowodów i o porozumienie się z Magistratem co do dalszego przeznaczenia budynków i urządzeń szpitalnych.

Zaznaczamy równocześnie, że w razie niedojścia w tej mierze do porozumienia Magistrat w myśl przytoczonych wyżej warunków aktu rejentalnego mocen będzie budynki te rozebrać, urządzeniami zaś szpitalnymi rozporządzi się według swego uznania.

Zgłoszenia przyjmowane będą w Oddziale Prawnym Magistratu (Plac Wolności Nr. 1 pokój 8) codziennie w godzinach od 12 ej do 3-ej w ciągu dwóch miesięcy, poczynając od niżej podanej daty.

Łódź, dnia 21 grudnia 1922 roku.

MAGISTRAT m. ŁODZI.

DO MYŚLIWYCH

Kupujemy świeże skóry z dzikich zwierząt całego świata, jak: Lisy, Wilki, Kuny, Tchórze, Wiewiórki Kangury, i. t. p.

Kupimy nie tylko te które sami upolujecie, lecz jeżeli kupicie od innych strzelców i przysłecie do nas, możecie zarobić ładne pieniądze.

Prześlij skórę na próbkę, a damy Ci cenę.

Kupujemy tylko świeże skóry.

S. FIRTKO

426 Penn Ave., Pittsburgh, Pa.

United States of America

SPLATA RATAMI!!!

KAŻDA RODZINA

może się zaopatrzyć w białe towary (bielizniane) pościelowe, wsypy, gotowe damskie palta, płaszcze jesienne i zimowe; męskie palta, barchany, flanelę, surówki, trykotażę, koszulki, kalessony, halki, kaftany i inne. —



„WYGODAPOL“ Konstakynowska № 3
(w podwórzu)

Ogłoszenie zachować!

PRZEJAZD

№ 19.

DRUKARNIA

Telefon

14-64.

LUDOWA W ŁODZI

„EKONOMJA“, Górny Rynek 5/6.

Na raty!

Na raty!

Wszelką garderobę męską i damską, obuwie, rozmaite towary tokiowe, bieliznę i t. p.

Uwaga: Wykonuje wszelkie obstalunki podług najnowszych fasonów.

D^r. Prybalski

choroby skórne, włosów, weneryczne, moczościowe (niemoc piciowa). Leczenie światłem (lampa Kwarцова), promieniami Roentgena.

od 9 — 1 i od 4 — 8;

Dla Pań od 4 — 5.

Zawadzka 1.

STARSZY FELCZER

Józef Abramowicz

Dzielna 5.

Kupujcie u firm ogłaszających się w „Łodzianinie“.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości tego piśma.

Miejscowe: Drobne, za wyraz mk. 25.— (najmniej mk. 250).— Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 20 mk.—

Zwyczajne: Za wiersz jednołamowy 100 mk. (str. 5 lam.), komunikaty i nekrologi po 250 mk. (strona 3 lam.)

Nadesłane: Przed tekstem lub w tekście 300 mk. Zamiejsc. o 50% i zagran. o 100% drożej.